

# Joseph Zykan

---

## Ochrona zabytków w Austrii po 1945 roku : część II

---

Ochrona Zabytków 16/2 (61), 30-50

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## OCHRONA ZABYTKÓW W AUSTRII PO 1945 ROKU (CZĘŚĆ II)\*

Rozmiar szkód wojennych w Austrii nie był wprawdzie tak wielki jak w innych krajach i miasta nie zostały tak strasznie zniszczone jak na przykład Rotterdam, niemniej jednak straty te były nader dotkliwe. Od jesieni 1944 roku do końca wojny Wiedeń przeżywał dziesiątki ciężkich nalotów bombowych, w czasie których ważniejsze zabytki architektury zostały zburzone lub uszkodzone. W dniu 12 marca 1945 roku atak bombowy zburzył wiedeńską operę<sup>1</sup>, wyrządził ciężkie szkody w „Kunsthistorisches Museum” i Albertinie; bomby trafiły w Burgtheater, w pałac Schönbornów, budowlę Fischera von Erlach, w „Heinrichhof” Teofila Hanse- na i wiele innych budynków. Liczne celne strzały padły bezpośrednio przy kościele św. Stefana; straty poniesione były tam jednak względnie niewielkie. Już wcześniej uszkodzono pałace Schönbrunn i Belweder. Dopełnieniem tej katastrofy był podczas ostatnich walk o Wiedeń — brak straży pożarnej oraz wody, w wyniku czego pożar wyrządził wielkie szkody nie będące w istocie następstwami działań wojennych. Ofiarą tych pożarów padła katedra św. Stefana.

Pozostałe miasta w kraju poniosły także ciężkie straty. W Salzburgu bomby zniszczyły kopułę katedry oraz szereg budynków zabytkowych, m. in. dom Mozarta i Stare Miasto. W Innsbrucku został zniszczony kościół św. Jakuba z freskami Asama, kolegiata w Wilten, kościół Serwitów (Servitenkirche) i wiele fragmentów Starego Miasta z cennymi domami

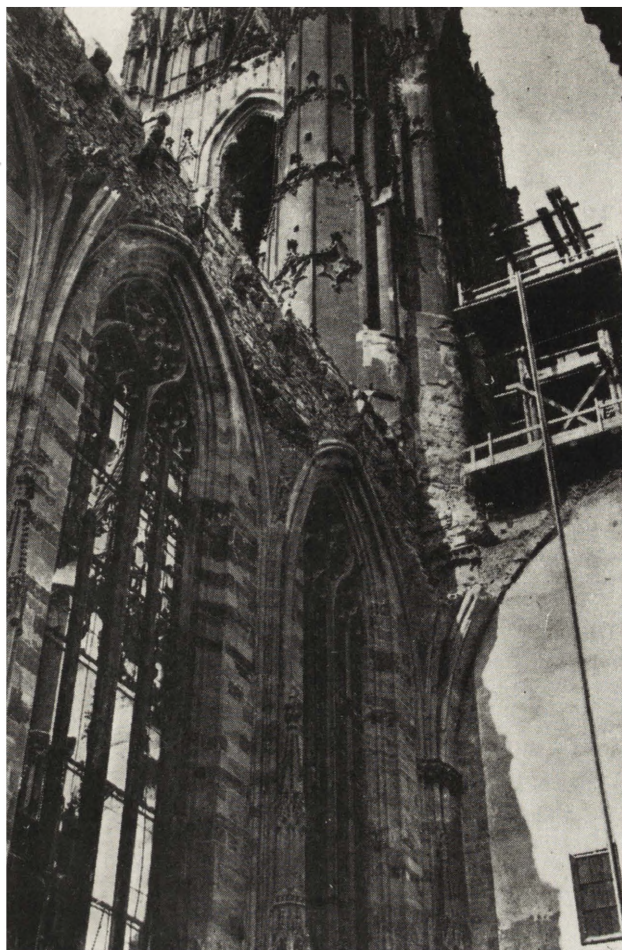
mieszczańskimi oraz pałacami. Gwałtowniejsze straty w Starym Mieście, przy czym uszkodzone zostały liczne znane kościoły. Nie oszczędzono również stolic krajowych — Linzu i Klagenfurtu. Stosunkowo najcięższe działania wojenne rozegrały się we wschodniej Austrii. Stare Miasto w Wiener Neustadt, które otoczone było zakładami przemysłowymi, może najsilniej ucierpiało. Spłonął tutaj stary zamek, rezydencja cesarza Fryderyka III; uszkodzone zostały w rynku piękne gotyckie kamienice z podcieniami; zniszczona cała dzielnica starych domów, przy czym zupełnej ruinie uległy dwa najcenniejsze obiekty zabytkowe z romańskim portalem i bogatym gotyckim wykuszem.

W Weillburgu koło Baden spłonął zamek wzniesiony, dla zwycięzcy spod Aspern, przez Kornhäusela; zamki takie jak Pottenbrunn i Pottendorf obrócono w perzynę. Nieco później spłonął pałac Halbturn w Burgenlandzie, zbudowany przez Łukasza Hildebrandta. W następstwie działań wojennych zginęły freski Michała Rottmayra w miejscu odpuśczeniowym w Maria Lanzendorf jak również freski w późnobarokowym kościele w Schwachat, wykonane przez Franciszka Antoniego Maulpertscha.

Niemożliwe byłoby na tym miejscu wyliczyć wszystkie szkody wojenne powstałe w Austrii, niemniej ta skrócona relacja byłaby niekompletna, gdyby nie zwrócić uwagi na krytyczne położenie, w jakim znalazło się po wojnie wiele zamków i pałaców, które jakkolwiek nie bardzo uszkodzone lub zburzone, to w czasie okupacji znacznie ucierpiały. Niezależnie od zaginięcia wyposażenia wewnątrz i archiwów, brak opieki

\* Część I zamieszczona w nr 4 (XV) 1962.

<sup>1</sup> Było raczej kiepską pociechą dla wiedeńczyków, gdy im później wyjaśniono, że wielki dach opery wzięto za halę dworcową.



Ryc. 1. Wiedeń, katedra św. Stefana, południowa nawa prezbiterium po zburzeniu sklepienia  
(fot. Bundesdenkmalamt Wien)



Ryc. 2. Wiedeń, katedra św. Stefana, prezbiterium po odbudowie. Widok od północnego zachodu  
(fot. Bundesdenkmalamt Wien)

nad zabytkami przez tak długi czas, jak również i dewastacja w czasie okupacji — przysporzyły budynkom szkód, których usunięcie nasuwa jeszcze dzisiaj wielkie trudności.

Przystąpienie do szybkiej odbudowy, mimo braku materiałów budowlanych i paliwa jest zasługą całego społeczeństwa. Trudności te spowodowały, że mimo wielkiego braku mieszkań nie podejmowano na razie odnowienia budynków mieszkalnych. W pierwszych miesiącach po wojnie musiano się zadowolić odgruzowaniem i pracami zabezpieczającymi. I tym bardziej zdumiewa szybkość dokonanej odbudowy obiektów użyteczności publicznej.

Nie było wątpliwości, że odbudowa zabytków powinna być dokonana w sposób konserwatywny i że zniszczone części powinny być odtworzone wg charakteru całości. Obowiązywała zasada, że nie materia, lecz koncepcja stanowi o dziele sztuki i, że można na nowo odbu-

dować, według istniejącego planu, tak szczegóły konstrukcyjne jak i dekoracyjne. Ten punkt widzenia mógł być uważany za istotny, ponieważ poza tym ochrona zabytków w Austrii odczuwa pewien lęk przed rekonstrukcją całkowicie zniszczonych dzieł sztuki. Zastrzeżeń tych nie było jednak tam, gdzie w grę wchodziła tylko część całości. Rzeczą pocieszającą było, że właśnie w gotyckiej architekturze, szczególnie dzięki dawnej tradycji wiedeńskich „Bauhütte”, całkowicie możliwa była rekonstrukcja wszystkich, zarówno strukturalnych, jak i dekoracyjnych szczegółów.

Wskutek zawalenia się wysokich murów w prezbiterium kościoła św. Stefana — zostały zburzone sklepienia nawy środkowej i prawej bocznej. Odbudowano je całkowicie wg tradycyjnych metod, przy czym naprzód powstały żebra, połączone zwornikiem, a następnie przystąpiono do wysklepienia ceglami. Ponad sklepieniem założono naturalnie płaski

strop betonowy w celu trwałej ochrony katedry, a spalone wiązania dachowe z drzewa modrzewiowego zastąpiono konstrukcją stalową. Powierzchnię dachu odbudowano także w sposób tradycyjny, przy czym zastosowano dachówki z kolorową glazurą. Trudności techniczne były znaczne. Poszczególne filary prezbiterium były w tak wielkim stopniu strawione przez ogień, że zaledwie mogły podtrzymywać resztki pozostałego sklepienia. Badania wykazały, że składają się z rdzenia ceglanego, który otoczony jest kamieniem ciosowym. Na jednej kolumnie musiano w całości prawie wymienić kamienną powłokę, co uzyskano przez skomplikowane odciążenie kolumny. Wszystkie te prace możliwe były dzięki temu, że przedsiębiorstwo odbudowy katedry miało do dyspozycji grupę ludzi o dużym doświadczeniu, które mogło być wykorzystane przez szereg firm budowlanych i kamieniarskich, zatrudnionych na budowie. Prace szybko zostały zakończone. Już na Boże Narodzenie 1948 roku mogło się znowu odbyć nabożeństwo w nawie, a prace w prezbiterium, które najwięcej przez pożar i zawalenie się murów ucierpiało — zakończono w roku 1952<sup>2</sup>. Dzięki przeprowadzonym pracom przedsiębiorstwo odbudowy katedry (Dombauhütte) zdobyło duże doświadczenie.

Obecnie przystąpiono do usunięcia licznych uszkodzeń na wysokiej wieży kościoła św. Stefana, które powstały częściowo wskutek działań wojennych, częściowo zaś wskutek korozji i działania czasu<sup>3</sup>. Przeprowadza się je metodami konserwatywnymi i tylko tyle podejmuje wymiany substancji — ile wymaga tego stan rzeczy. Części nowo wprowadzone otrzymały powierzchnię silnie nasiekana (scharrierte), dzięki czemu można je łatwo odróżnić od dawnego stanu zachowania. Jednak szorstka powierzchnia powoduje szybkie spatynowanie nowych części w taki sposób, że części te w okresie kilku lat nie będą mogły być z odległości wzrokowo jedne od drugich rozpoznawane. Silne zakopcenie, które nasycza powietrze wielkiego miasta, powoduje bezcelowość mycia kamiennej powierzchni dawnych części, jak również czyszczenia innym sposobem mechanicznym. Zakończono prace przy ośmiokątnej konstrukcji wieży, a prace przy kubicznej podbudowie dobiegną końca w najbliższych latach.

Jest rzeczą zadziwiającą jak wiele szczegółów artystycznych, mimo katastrofy, pozostało we wnętrzu kościoła. Największą stratą było chyba zniszczenie cennych późnogotyckich stalli, wykonanych przez Wilhelma Rollingera, które padły pastwą płomieni, podobnie jak oratoria, znajdujące się nad nimi. Mimo straty tego niepowtarzalnego dzieła sztuki, rzeczą pocieszającą jest pogłębienie dzięki temu ogólnego wrażenia łączności przestrzennej prezbiterium i nawy, które przedtem przez przybudówki mniej były widoczne. Wnętrze katedry jest teraz widniejsze, ponieważ uległy zniszczeniu wszystkie pseudogotyckie okna z XIX wieku. Gotyckie witraże w chórze które były ukryte — obecnie są ponownie montowane. Ponieważ dla oszklenia pozostałych okien niezmiernie trudno było uzyskać odpowiedni materiał — zastosowano więc tonowanie szkła, ale stan ten należy uważać za prowizoryczny. To przymusowe rozwiązanie znalazło, niestety, wskutek nieporozumienia — różnych naśladowców.

W równie krótkim czasie i z podobną zaradnością uporano się z odrestaurowaniem kościoła św. Jerzego w Wiener Neustadt. Zamek w Wiener Neustadt wraz z okazałym kościołem św. Jerzego, zbudowanym przez Fryderyka III, należy do wielkich pomników historii Austrii.

Swoisty trójnawowy kościół halowy, który leży ponad potężnie sklepionym przejazdem (Durchfahrt), zbudowanym przez Piotra Pusikę (najprawdopodobniej Polaka), miał pomieścić grób Fryderyka III, który znajduje się dziś w prezbiterium kościoła św. Stefana i jako dzieło Mikołaja Gerhardta z Leydy i jego następców należy do najznakomitszych grobowców-tumbowych tych czasów. Grobowiec ten był za ciężki dla sklepienia w Wiener Neustadt i dlatego przeniesiono go do prezbiterium kościoła św. Stefana. Cesarz Maksymilian I kazał się jednak pochować w sposób jak najbardziej skromny pod schodami ołtarza w kościele św. Jerzego w Wiener Neustadt.

Katastrofa w roku 1945 zniszczyła prawie całkowicie zamek wraz z kościołem św. Jerzego. Co prawda utrzymały się zewnętrzne ściany kościoła i sklepiony przejazd; w kościele została tylko jedna kolumna ale i tej baza była popękana. Jest zasługą głównego inżyniera Augusta Bodensteina, że nie doszło do rozebra-

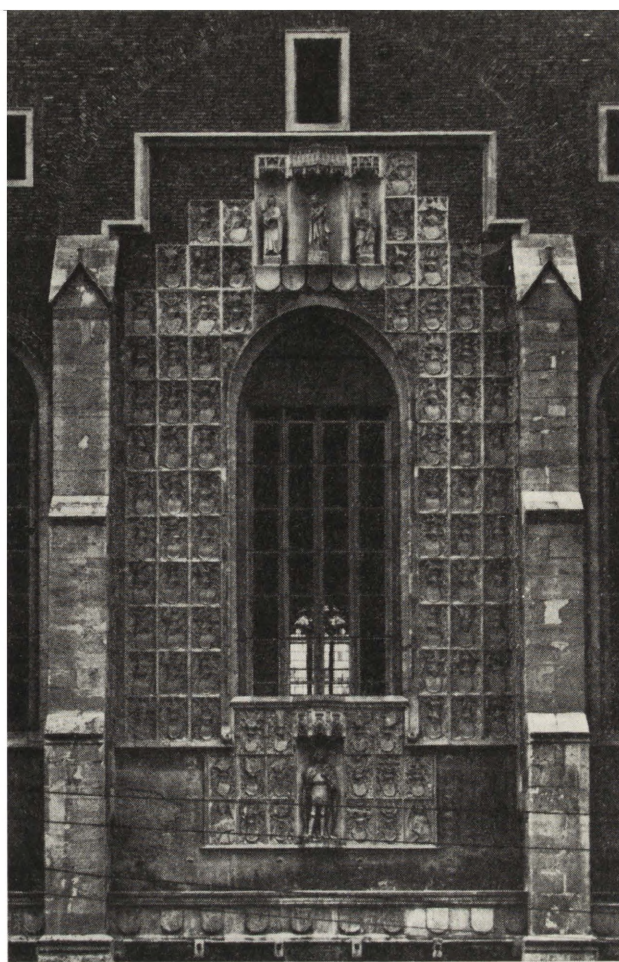
<sup>2</sup> Pomyślnie zakończenie wymienionych prac związane jest z nazwiskiem proboszcza katedry dra Karola Rafała Dorra oraz architekta dra Karola Heleya.

<sup>3</sup> Pracami kieruje budowniczy katedralny Kurt Stögerer.



Ryc. 3. Wiener Neustadt, kościół św. Jerzego, „ściana herbów” po zniszczeniu w 1945 r.  
(fot. Bundesdenkmalamt Wien)

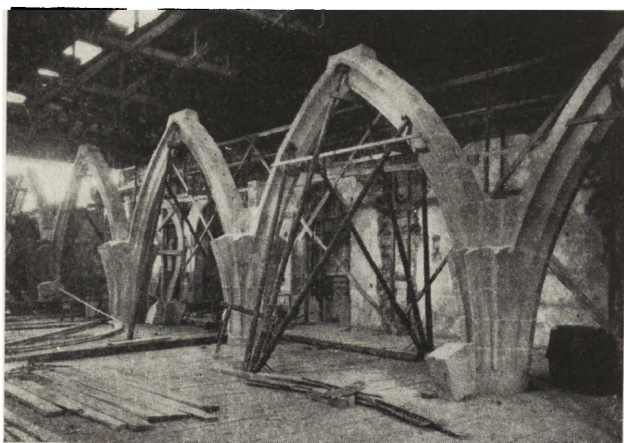
nia całego kompleksu zamkowego, mimo gotowego kosztorysu rozbiórki i że przystąpiono do szybkiej odbudowy obiektu. Sarkofag cesarza, znajdujący się pod schodami ołtarza, został ochroniony przez wielkie masy gruzu leżące nad nim i dzięki temu pozostał nienaruszony. Nie było wątpliwości, że to historyczne pomieszczenie musi odzyskać znowu swą pierwotną postać, przy czym konieczne było zastosowanie daleko idącej rekonstrukcji dawnego stanu. Utrzymane zostały wszystkie szczegóły, tak, jak tylko z fragmentów mogły być ustalone. I tak ze względu na właściwą perspektywę dwie pierwsze kolumny mają mniejsze wymiary, aniżeli pozostałe. Kolumna o popękanej bazie pokryta jest freskami, które mogły być oglądane tylko z gotyckiej łoży cesarzowej. Gdyby kolumna miała być przesunięta, freski uległyby uszkodzeniu. Udało się, za pomocą konstrukcji pomocniczej, unieść kolumnę i wymienić cokół, dzięki czemu ten historyczny zabytek został zachowany. Niektóre żebra sklepienia przepadły



Ryc. 4. Wiener Neustadt, kościół św. Jerzego, „ściana herbów” po odbudowie, przed wstawieniem witraży  
(fot. Bundesdenkmalamt Wien)

w XVIII wieku, wskutek trzęsienia ziemi. Obecnie w czasie prac rekonstrukcyjnych zostały odtworzone. Odtworzono też żebra z poprzecznymi opaskami (liernes), które poza tym nie pojawiają się w gotyckiej architekturze Austrii.

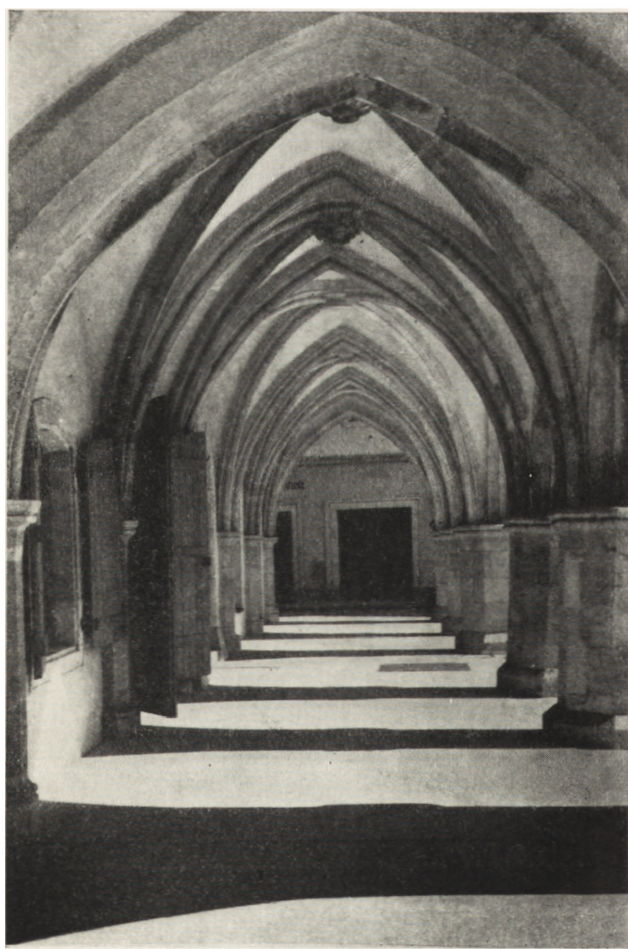
Ważną częścią architektury kościoła św. Jerzego jest fasada od strony dziedzińca dworskiego; jest to ściana z herbami, ozdobiona ukształtowanym już w duchu renesansu, posągiem cesarza z 1453 roku i licznymi herbami, z których większa część ma uosabiać postacie z romansów. Chociaż uszkodzenia tej rzeźbionej ściany były znaczne, to jednak zasadnicza jej substancja została zachowana. Usunięto uszkodzenia w posągu cesarza, uzupełniono brakujące herby, a figury wieńczące zastąpiono przez kopie, względnie przez nowe rzeźby. Można też było wstawić z powrotem XVI-wieczne witraże, zabezpieczone w ukryciu. Figura św. Jerzego (brąz), zrabowana jeszcze po 1944 roku i rozbita, została odnaleziona i na nowo złożona z 14 części. Rekonstrukcję całego zamku doprowadzono do



Ryc. 5. Wiener Neustadt, kościół św. Jerzego, montaż elementów sklepienia  
(fot. Bundesdenkmalamt Wien)



Ryc. 6. Wiener Neustadt, rynek, dom z gotyckimi podcieniami po zburzeniu  
(fot. Bundesdenkmalamt Wien)



Ryc. 7. Wiener Neustadt, zabudowa podcieniowa rynku po odbudowie  
(fot. Bundesdenkmalamt Wien)



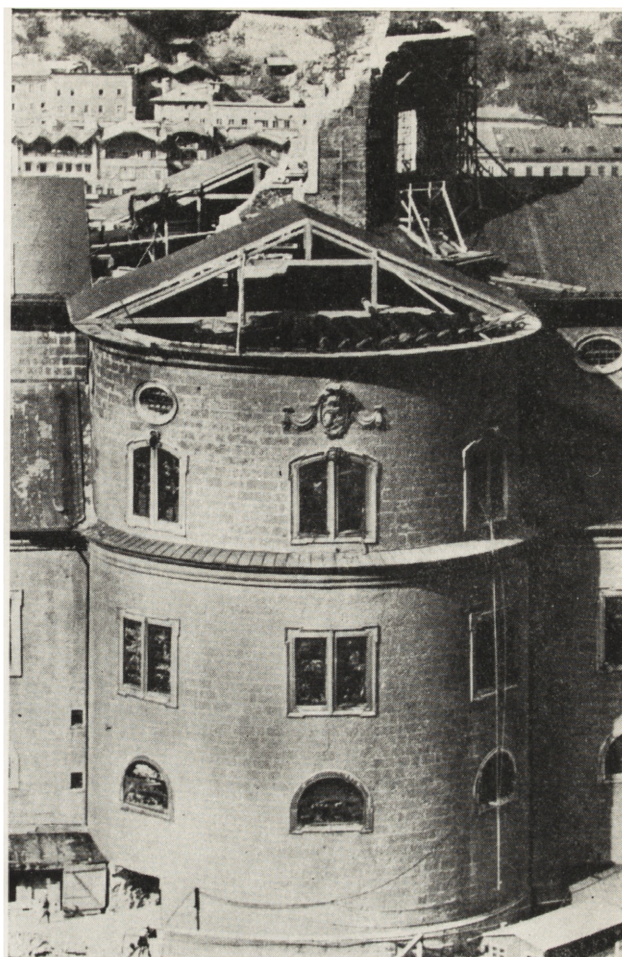
Ryc. 8. Wiener Neustadt, zabudowa podcieniowa rynku. Kamienica na pierwszym planie odbudowana z zachowaniem dawnych fragmentów  
(fot. Bundesdenkmalamt Wien)

końca po roku 1955, a budynek przekazano dla celów szkolnych. Zachowano przy tym jego zewnętrzny wygląd, a zmiany, które po trzęsieniu ziemi w XIX wieku miały miejsce, mogły być częściowo usunięte. We wnętrzu budynku wprowadzono naturalnie daleko idące zmiany w kierunku nowoczesnej adaptacji.

Brakuje tu miejsca, by móc wymienić szczegółowo niezliczone ilości gotyckich kościołów, które odrestaurowano po wojnie. Każdy kraj związkowy musiał ponieść znaczne obciążenia, nawet w wypadku, gdy nie chodziło o odbudowę szkód wojennych. Górna Austria odbudowała wzorowo dawną gotycką kolegiatę w *M o n s e e*<sup>4</sup>, łącznie ze wszystkimi szczegółami wyposażenia.

Godna wzmianki wydaje się odbudowa kaplicy cmentarnej w *H a d e r s d o r f* nad rzeką *K a m p*, w Dolnej Austrii, której późnoromański portal odtworzono ze znalezionych fragmentów<sup>5</sup>.

Wśród prac przeprowadzonych w kościołach barokowych powinna być przede wszystkim wymieniona, jako typowa, odbudowa katedry w *S a l z b u r g u*. Budowlę średniowieczną o olbrzymich rozmiarach zastąpiła budowla wczesnobarokowa, wystawiona przez Santino Solariego, w okresie między 1614 a 1628 rokiem, wg wzoru, jaki stworzył Vignola dla II Gesu w Rzymie. Rekonstrukcja kopuły, zburzonej podczas wojny, zabrała wiele czasu<sup>6</sup>. Bogate stiuki barokowe musiano w większości odtworzyć, przy czym, na szczęście, okazało się, że ta dawna sztuka rękodzielnicza zdolna jest całkowicie ożyć. Nanoszenie narzutów musiało odbywać się, ze względu na duży ciężar, częściowo na dodatkowym uzbrojeniu. Również wyposażenie malarskie w formie pól, utrzymanych w czerwonym kolorze, zostało zniszczone i musiało być zrekonstruowane (częściowo na podstawie nieodpowiednich zdjęć fotograficznych), ponieważ nie można było odtworzyć architektonicznego wrażenia całości bez tego skromnego rozczłonkowania barwnego. Przy badaniu oryginalnego stiuku natrafiono na techniczny szczegół o dużym znaczeniu. Głębiej leżące partie zawierały tak wiele węgla drzewnego, że dzięki swemu czarniawemu tonowi spotęgowały znacz-



Ryc. 9. Salzburg, katedra w czasie odbudowy, kopuła jeszcze w ruinie

(fot. Puschey, Salzburg)

nie plastyczne działanie. W czasie prac rekonstrukcyjnych zbadano również fundamenty romańskiej katedry, odkrywając przy tym kryptę<sup>7</sup>. Zrekonstruowano także i inne, o dużej wartości zabytkowej, kościoły barokowe, podejmując prace o dużym zasięgu. Najcenniejszy, na terenie północnego Tyrolu, barokowy kościół św. Jakuba w *I n n s b r u c k u*, z freskami Cosmasa Damiana Asama z lat 1722—1723, został bardzo uszkodzony. Ucierpiały szczególnie pozorne kopuły (*Scheinkuppeln*) z freskami, tak że malowidła w poszczególnych lustrach uległy zredukowaniu. Po przeprowadzeniu odbudowy architektonicznej, przystąpiono do rekonstrukcji fresków (wg istniejących zdjęć fotograficznych) w celu przywrócenia całości koncepcji ar-

<sup>4</sup> Pod kierunkiem byłego krajowego konserwatora dr Gertrudy Tripp (obecnie generalny konserwator w Prezydium Urzędu Ochrony Zabytków).

<sup>5</sup> Pod kierownictwem, na krótko przedtem mianowanego, konserwatora krajowego dla Dolnej Austrii dra Franciszka Eppela.

<sup>6</sup> Pracę tę przeprowadził architekt katedry dr Karol Holey.

<sup>7</sup> Szczególne zasługi położył przy tym konserwator krajowy Hoppe.



Ryc. 10. Salzburg, katedra po odbudowie

(fot. Landeskonservator, Salzburg)

tystycznej<sup>8</sup>. Natomiast w późnobarokowym kościele w S c h w e c h a t, gdzie zaginął cały cykl fresków, wykonany w roku 1764 przez Franciszka Antoniego Maulpertscha, nie usiłowano podjąć podobnej rekonstrukcji. Odtwarzanie całkowicie na nowo fresków byłoby rzeczą niemożliwą, zważywszy na indywidualność artystyczną Maulpertscha. Naturalnym następstwem tej decyzji jest wrażenie jakie obecnie wywiera wnętrze, które wydaje się być zimne i puste, tym bardziej, że nie było dotychczas możliwości odbudowania ołtarzy i ambony oraz przywrócenia na dawne miejsca cennych malowideł ołtarzowych Marcina Jana Schmidta, które zdołano ukryć.

Wydaje się oczywiste w wielu wypadkach, że malowidła plafonu rozumiane były tylko jako część architektury i że architektura ta przy ich braku zatracą swój sens. Przy rekonstrukcji

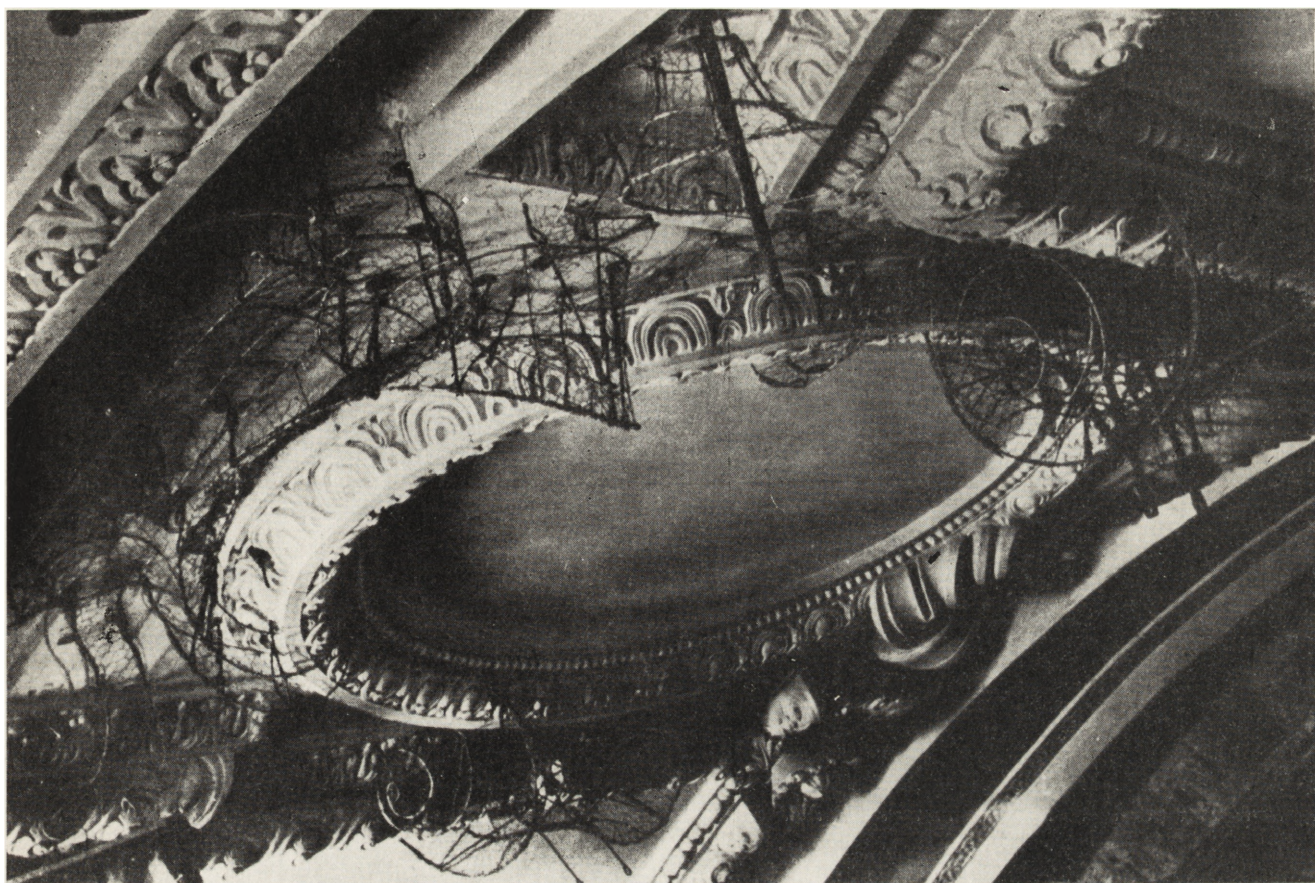
dużej sali kopułowej w pałacu Schwarzenberg w W i e d n i u, nie było niestety możliwe odtworzenie, artystycznie b. indywidualnego, malowidła plafonowego Daniela Grana, wyobrażającego walkę między światłem i ciemnością. Musiano zadowolić się wachlarzowato ujętą strukturą powierzchni kopuły, nie mogąc osiągnąć przy tym naturalnie dawnego oddziaływania wnętrza.

Kiedy, wskutek pożaru, przed paroma laty, konstrukcja dachu w wielkiej sali Starego Uniwersytetu (Akademia Nauk) została zniszczona wraz z malowidłami Grzegorza Guglielmi, powstałymi w roku 1754 a natomiast zachowało się bogate architektoniczne rozczłonkowanie ze sztucznego marmuru, wg planów lotaryńskiego architekta Jana Mikołaja Jadot de Ville-Issey, rozgorzały ożywione dyskusje na temat, czy jest dopuszczalne odtwarzanie dawnego malowidła,

<sup>8</sup> Przeprowadził ją konserwator Związkowego Urzędu Ochrony Zabytków, art. malarz Paweł Reckendorfer pod kierunkiem ówczesnego konserwatora kra-

jowego Oswalda hr. Trappa i jego współpracownicy, obecnego konserwatora dla Tyrolu, dr Joanny Gritsch.





Ryc. 11. Salzburg, katedra, restauracja sztukaterii przy zastosowaniu silnego uzbrojenia  
(fot. Pushey, Salzburg)

albo czy nie należałoby raczej stworzyć całkowicie nowej kompozycji. Tematy, które Grzegorz Guglielmi odtwarzał w swych freskach, treścią ściśle wiązały się z celami użytkowymi budowli. Dawały one wyobrażenie czterech fakultetów z alegorią każdej poszczególnej dyscypliny nauki i tak bezpośrednio wyrastały z architektonicznego podziału sklepienia, że żadne inne rozwiązania nie były do pomyslenia, jak tylko te, które stworzył architekt wraz z artystą malarzem w XVIII wieku. Postanowiono więc przedsięwziąć rekonstrukcję malarstwa freskowego, wg zachowanych kolorowych zdjęć, która obecnie jest w toku<sup>9</sup>. Jak potrzebna w każdym z tych wypadków była rekonstrukcja, okazało się nie tylko w kościele św. Jakuba w Innsbrucku, lecz już przedtem, w wielkiej galerii pałacu Schönbrunn w W i e d n i u, w części przebudowanej za Marii Teresy przez Mikołaja Pacassi i ozdobionej freskami przez Grzegorza Guglielmi w czasie wojny siedmioletniej. Jedno z pól, wskutek wybuchu bomby, było całkowicie

zniszczone i zostało, po żmudnej odbudowie architektonicznej, zrekonstruowane także w zakresie malarstwa<sup>10</sup>, wg zachowanych barwnych fotografii.

Daleko idącej restauracji wymagał także fresk Franciszka Antoniego Maulpertscha w pałacu poselstwa węgierskiego, z przedstawieniem symbolizującym założenie orderu św. Stefana. Powstały przy tym niezmiernie trudne zagadnienia techniczne, ponieważ z jednej strony konstrukcja drewnianego sklepienia wydawała się zagrożona, z drugiej zaś malowidło w znacznej części, niezależnie od ubytków, było zniszczone przez wodę. Bardzo ostrożne uzupełnienia zaznaczono delikatnym liniowym obramieniem<sup>11</sup>. W pałacu w Halbt urn w Burgenlandzie, spalonym wkrótce po wojnie, z cennej architektury Łukasza Hildebrandta zachowała się tylko środkowa sala z freskami Maulpertscha, które, chociaż również mocno zniszczone, świadczą nadal o wielkim kunszcie artysty<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> Prowadzi ją artysta malarz Paweł Reckendorfer.

<sup>10</sup> Również przez Pawła Reckendorfera oraz Karola Kralla.

<sup>11</sup> Pracę wykonał prof. dr Franciszek Walliser.

<sup>12</sup> Ochronił je przed zagładą prof. dr Fr. Walliser.

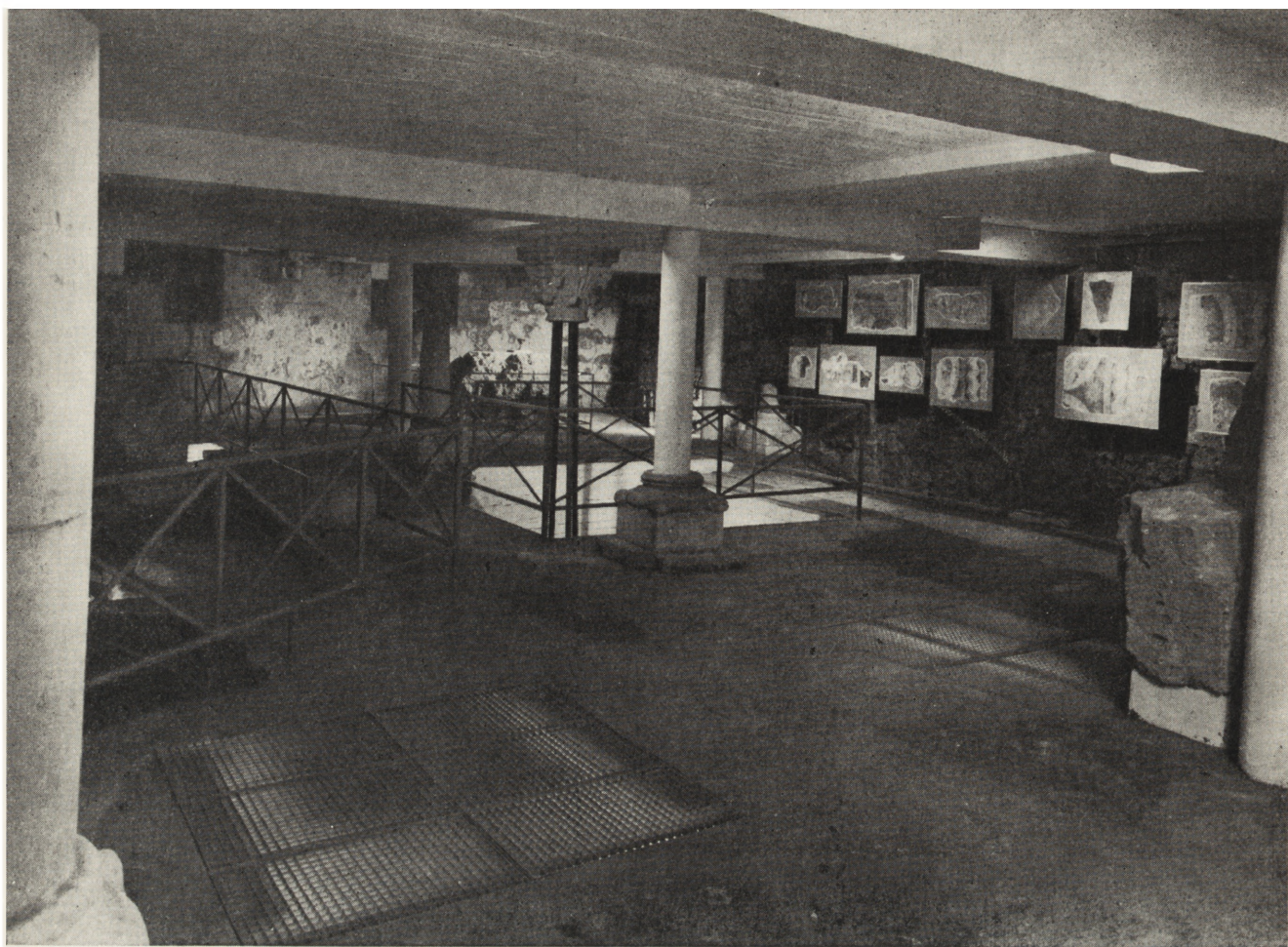


Ryc. 12. Salzburg, katedra, bogaty wystrój sztukatorski. Przy wolutach czytelne ciemniejsze zabarwienie części głębiej leżących (fot. Puschey, Salzburg)



Ryc. 13. Salzburg, katedra, wnętrze po odbudowie

(fot. Landeskonservator, Salzburg)



Ryc. 14. Salzburg, katedra, krypta romańska po adaptacji na cele ekspozycyjne  
(fot. Landeskonservator, Salzburg)

Relacja o konserwacji barokowych fresków mogłaby być jeszcze rozszerzona. Współpracownicy Związkowego Urzędu Ochrony Zabytków zgromadzili wiele doświadczeń na tym polu, poczynając od, zaczętej wkrótce po wojnie, restauracji fresków Maulpertscha w kolegiacie Maria Treu w Wiedniu i od odnowienia fresków w górnym i dolnym Belwederze. Temat ten odwiódł nas jednak nieco od właściwego problemu restauracji barokowych budynków.

Wielkim osiągnięciem w tej dziedzinie było odnowienie Belwederu i ogrodu pałacowego ks. Eugeniusza, który kazał zbudować, w dolnym Belwederze, Łukaszowi Hildebrandtowi mały letni pałacyk dla swego osobistego użytku, w górnym zaś Belwederze wielki reprezentacyjny pałac. Wszystkie szczegóły tego założenia pałacowego znane są dokładnie z wspaniałych szkiców Salomona Kleinerera. Uszkodzenia były niezmiernie duże. Przy nalocie na dzielnicę

dworcową, koło południowego i wschodniego dworca, strzaskana została środkowa kopuła górnego Belwederu; zachodni trakt został zrównany a i w dolnym Belwederze powstały ogromne szkody, w sali grotesek, sali marmurowej i innych pomieszczeniach. Liczne bomby naruszyły teren parku i uszkodziły jego bogate wyposażenie rzeźbiarskie. Odbudowa, trwająca wiele lat, została przeprowadzona w sposób odpowiadający, we wszystkich punktach, wymogom konserwatorskim<sup>13</sup>. Usiłowano odtworzyć tutaj także pierwotną gładką i jednobarwną powierzchnię tynku, który miał dawać złudzenie pałacu marmurowego. Konserwatorzy Związkowego Urzędu Ochrony Zabytków mieli sporo pracy przy zestawieniu dekoracyjnych elementów plastyki na attyce budynku i w parku oraz uzupełnieniu ich i odrestaurowaniu. Jako szczególne nieszczęście trzeba wymienić pożar jaki powstał podczas prowadzenia budowy — wskutek niedostatecznej ochrony w górnym Belwederze, i który zniszczył gabinet lustrzany z malowidłem plafonowym Soli-

<sup>13</sup> Prowadził ją architekt Ryszard Praun, który w porozumieniu z placówkami państwowymi, rozważał troskliwie każdy szczegół rekonstrukcji.

meny; jest to strata, której żadną rekonstrukcją nie można było naprawić. Wybrano tu niewłaściwe rozwiązanie nowego ukształtowania wnętrza. Natomiast gabinet złoty w dolnym Belwederze można było odrestaurować i uzupełnić, łącznie z jego bogatą dekoracją. Jako szczególnie zadanie należy wymienić odnowienie sali grotesek w dolnym Belwederze. Sala ta, leżąca w narożnym ryzalicie, wyposażona w bogatą dekorację Jonasza Drentwetta, rozbita była przez bombę tak nieszczęśliwie, że znaczna część fresków bezpowrotnie zginęła a w pozostałej uszkodzenia spowodowała zanieczyszczona woda. Stan ten udało się zabezpieczyć i po przeprowadzeniu architektonicznej restauracji uzupełnić malarstwo dekoracyjne, wg dawnych fotografii. Musiano przy tym, wskutek uszkodzenia, zdejmuwać poszczególne zachowane części i na nowo je osadzać.

Odnowienie Belwederu jest przykładem szeregu podobnych prac, które tutaj, niestety, nie wszystkie mogą być wyliczone. Godne wzmianki są prace konserwatorskie w pałacu Schönbrunn, w pałacu Schwarzenberg, w poselstwie węgierskim. Należy jeszcze wymienić pałac Liechtenstein, pałac Harrach i pałac Schönborn. Niekompletne byłoby wyliczenie ważniejszych zabytków, gdyby nie wspomnieć o wielkich pracach konserwatorskich w operze i Burgtheatrze. Zniszczenie w operze było tak wielkie, że został tylko szkielet budynku wraz z widownią, sceną i kilku pomieszczeniami. Odzywały się głosy, zmierzające do zburzenia całego budynku; zwyciężyło jednak przywiązanie wiedeńczyków do tej pięknej budowli, wystawionej przez van der Nüllę i Siccardsburga, przy Ringstrasse. Uszkodzona została w niewielkim stopniu piękna loggia z freskami Moritza von Schwinda, które stosunkowo z niedużym nakładem prac konserwatorskich mogły być odrestaurowane. W sprawie widowni wywiązały się długie dyskusje, czy należy trzymać się kurczowo koncepcji teatru z lożami, czy też poniechać jej. Doprowadzono w końcu do skutku rozwiązanie, w którym utrzymano, w uproszczonej formie, dawne wrażenie wnętrza<sup>14</sup>. Nie odtworzono jednak bogatego malarskiego wyposażenia, którym Karol Rahl ozdobił dawny budynek. Problemem było także ukształtowanie żelaznej kurtyny, w rezultacie wybrano kompozycję na złotym tle Rudolfa Eisenmengera. Schody, sa-

lon spacerowy, loggia i salon herbaciany zostały odnowione w ich dawnej postaci. Największe zmiany zaszły w samej scenie, którą wyposażono we wszystkie nowoczesne środki techniczne. Odbudowa opery należy więc w ten sposób do najkosztowniejszych przedsięwzięć, jednak koszty te wydają się całkowicie usprawiedliwione, dzięki znaczeniu, jakie dla Austrii posiada ten budynek. Także w Burgtheatrze widownia i scena zostały spalone. Okazało się, że część elementów konstrukcyjnych tak dalece nadawała się do użycia, że żadne istotne zmiany wnętrza nie były rozważane<sup>15</sup>. Tak zostały uratowane dwa cenne obiekty, dzięki charakterystycznej dla Wiednia metodzie kompromisowego rozwiązania.

Odbudowa Kunsthistorisches Museum i Uniwersytetu nie stanowiła żadnego istotnego problemu, z racji zachowania wielu elementów. Podobnie rzecz miała się w Parlamencie, znanej budowli, wystawionej przez Teofila Hansena, gdzie konieczne były rekonstrukcje w perystylu i wielkiej sali posiedzeń. Trudnym technicznie zadaniem było ustawienie monolitycznych marmurowych kolumn w perystylu. Wobec okoliczności, że odpowiedni marmur dla okładziny ścian nie mógł być dostarczony (Pavonazzo) nastąpiła pewna zmiana kolorystyczna i zmniejszenie kontrastów we wnętrzu. Należy powitać z zadowoleniem usunięcie z perystylu mniej cennego malowanego fryzu. W wielkiej sali posiedzeń dokonano zasadniczych uproszczeń.

Dzięki tym rekonstrukcjom budynków municypalnych — Ringstrasse zachowała nadal swój dawny charakter. Nie dotyczy to jednak domów mieszkalnych, które, przy tym ważnym dla Wiednia ciągu ulicznym, doznały wielu szkód wojennych. Wielki, leżący naprzeciw opery, „Heinrichshof” Teofila Hansena padł ofiarą wielkich zniszczeń, mimo to mógłby być zrekonstruowany w swojej pierwotnej formie i uzupełniony. Nieekonomiczne wykorzystanie pomieszczeń w budynkach, jeszcze z czasów budowy, podyktowało jednak ich rozbiórkę. Nowy układ budynku posiada przy wyższym gabarycie o wiele większą liczbę pięter i większą liczbę osi okiennych, a przy korzystnym ukształtowaniu powierzchni kamiennym wystrojem dodaje estetycznych walorów Ringstrasse.

budowę pałacu Schwarzenbergów i barokowej części ogrodu zoologicznego w Schönbrunnie.

<sup>14</sup> Architekt Erich Boltenstern.

<sup>15</sup> Odbudowę Burgtheatru przeprowadził prof. Michl Engelhar, któremu zawdzięczamy również od-



Ryc. 15. Wiedeń, Belweder (górny) po zniszczeniu w 1945 r. (fot. Bundesdenkmalamt Wien)

Szczególnym problemem jest odbudowa domów w okolicy katedry św. Stefana. Domy, leżące w zachodniej stronie naprzeciw katedry, zostały spalone lub zburzone, z wyjątkiem kamienicy zwanej „Haas-Haus”, zbudowanej przez van der Nüllę; domy te jednak były obiektami o niewielkim znaczeniu. Tendencja szła w tym kierunku, aby znaleźć możliwie

skromne, nie rzucające się w oczy, i dyskretne rozwiązanie, w wyniku czego uzyskano obecnie wrażenie niemal prowincjonalnej zabudowy. Tylko przy odbudowie budynku na rogu Stephansplatz Graben (Haas-Haus), dzięki odpowiednim proporcjom i okładzinie z płyt granitowych udało się stworzyć, estetycznie zadowalające, rozwiązanie<sup>16</sup>.

Zagadnienie odbudowy dzielnic mieszkalnych — tak w Wiedniu jak i w całej Austrii rzadko tylko wchodziło w grę. Czuło się tutaj zawsze wahanie pomiędzy „Konformizmem” a „Nouvelle Creation”. Raczej zadowalano się zachowaniem gabarytu, albo innymi rozwiązaniami, które miały dostosować nowe budynki do obrazu starego miasta. W nielicznych wypadkach próbowano wprowadzić bardziej, lub mniej udane kopie stylowe. Zadanie uzdrowienia dzielnic staromiejskich nie było dotychczas jeszcze, niestety, w Austrii brane pod uwagę. Planowanie zajmuje się jedynie kwestią asenizacji wąskich ulic na wschód od kościoła św. Stefana, których malowniczy urok nie powinien zaginąć. Na razie jednak koncentracja wszyst-

<sup>16</sup> Architekt Feller.



Ryc. 16. Wiedeń, Belweder (górny), stan przed zniszczeniem

(fot. dr Ewa Frodl-Kraft)

kich środków na budowę nowej dzielnicy mieszkaniowej, nie stwarza możliwości realizacji tych zadań. Naczelny urbanista Wiednia, Roland Rainer, przyjął zasadę odstąpienia od niefortunnnych zasad, które panowały w Wiedniu w końcu ubiegłego stulecia, i których wynikiem były m. in. wyprostowania ciągów ulicznych i przebiecia, przeprowadzone bez względu na istniejące obiekty zabytkowe. Było to rezultatem źle rozumianej idei postępu i priorytetu komunikacji. Nowe plany nie zostały jeszcze całkowicie zakończone, jest jednak pewne, że planowanie miasta i ochrona zabytków pracować teraz będą ręką w rękę i zasady ochrony zabytków nie będą dla pryncypialnych względów pomijane. Należy mieć nadzieję, że po wybudowaniu odpowiedniej kubatury mieszkalnej, będzie można poświęcić więcej uwagi zachowaniu dawnego stanu zabytków. Nowa zabudowa mieszkaniowa i osiągnięte w tym zakresie wyniki nie są jednak przedmiotem rozważań niniejszego artykułu.

Ochrona zabytków może wykazać się w wielu punktach znacznymi sukcesami w zachowaniu oblicza starych miast. Przykładem może być Wiener Neustadt, gdzie, poza zamkiem, zwrócono uwagę na wspinałą późnoromańską katedrę i wielki plac miejski z gotyckimi podcieniami oraz wiele innych zabytków. Jest to fakt pocieszający, że udało się zachować, względnie przywrócić dawnemu rynkowi jego pierwotny ogólny wygląd chociaż, poza odbudowanymi podcieniami, wystawiono również całkowicie nowe domy. Jak powinny być konserwowane poszczególne reprezentacyjne budynki XVI-wieczne wskazuje piękny budynek ujeżdżalni w Wiedniu<sup>17</sup>. Piękne renesansowe podcienia, które dotychczas były zamurowane, znowu zostały otwarte. Dla zagadnienia zachowania i asenizacji dawnego stanu zabudowy staromiejskiej wielkie znaczenie mają liczne zdjęcia wykonane przez generalnego konserwatora prof. dr Wojciecha Klaara. Prawie wszystkie stare miasta posiadają zachowane dawne plany, z których dokładnie wynika historyczny rozwój osiedla. Nadto dokonano pomiarów wielu poszczególnych budynków. Pracownia architektoniczna Związku Urzędu Ochrony Zabytków<sup>18</sup> odgrywa ważną rolę przy odbudowie obiektów zabytkowych i przy konsultacji prac

konserwatorskich. Że zadanie uzdrowienia zespołów staromiejskich znalazło urzeczywistnienie w praktyce, wskazują prace przeprowadzone w wielu małych miastach Austrii. Można tu z uznaniem wskazać wypięlegnowany wygląd miasta Radkersburg<sup>19</sup> (na granicy jugosłowiańskiej). Nową drogę w odbudowie wskazują przykłady miast Krems i Stein w dolinie Wachau. Te stare miasta nad Dunajem posiadają szczególnie bogatą zabudowę średniowieczną, a także z okresu renesansu i baroku. Gmina, przywiązująca wielką wagę do tradycji miejskiej, przy stosunkowo słabej pomocy władz zajmuje się uzdrowieniem i odświeżaniem cenniejszych kompleksów budynków. Należy tu wymienić, jako najpiękniejszy rezultat — odbudowę ważniejszych części zamku Gozzoburg z XIII wieku, z wczesnogotycką loggią i konserwację budynków wokół Passauerhof w mieście Stein.

Najpoważniejszym zagadnieniem ochrony zabytków w Austrii była i jest jeszcze nadal konserwacja zamków i pałaców. Należy tu wymienić, jako szczególnie udaną i odpowiednio wcześniej przeprowadzoną, realizację odbudowy pałacu Eggenberg koło Grazu. Zabytek ten, o bardzo zniszczonych substancji budowlanej i wyposażeniu, został, dzięki inicjatywie władz styryjskich, odbudowany bez zarzutu i przeznaczony na obiekt kulturalny. Zamek w Wiener Neustadt i pałac Eggenberg koło Grazu były przykładem, który wskazywał, jak dzięki odpowiedniej adaptacji i nowemu przeznaczeniu poważnie uszkodzone budynki można uratować. Nie da się wymienić wszystkich zabytków, których właściciele, albo zarządcy, poszli za tym przykładem. Na pierwszym miejscu zasługuje na wzmiankę barokowy pałac w Marchegg, nad granicą czeską, w którym przedsiębiorczy burmistrz z pomocą władz umieścił muzeum myśliwskie we wspinających salach odnowionego zamku. Dalej prywatne zamki Ernstbrunn i Breichsdorf. Szczęśliwym obrotem rzeczy szereg właścicieli mieszka we własnych obiektach zabytkowych, troskliwie je konserwując. Niestety nie zawsze stosunki układają się tak pomyślnie. I tak tzw. „Deutsche Eigentum” (własność niemiecka), która umową państwową przeszła w posiadanie Republiki Austriackiej, obejmuje cenne pałace,

<sup>17</sup> Odbudowany przy udziale władz państwowych i konsultacji krajowego konserwatora dr Blauensteinerowej.

<sup>18</sup> Pod kierownictwem państwowego dypl. architekta inż. Bernharda Reichharta.

<sup>19</sup> Prace prowadzone były pod kierunkiem konserwatora krajowego dra Ulricha Ocherbauera.



Ryc. 17. Wiedeń, Belweder (dolny), „sala grotesek”

(fot. Bundesdenkmalamt Wien)



Ryc. 18. Wiedeń, Belweder (dolny), „sala grotesek” z freskami Jonasza Drentwetta w czasie prac konserwatorskich

(fot. Bundesdenkmalamt Wien)



na przykład renesansowy pałac Schallaburg, którego los do dziś jest niewyjaśniony i którego ochrona należy do obowiązku tymczasowego zarządu, nie posiadającego na te cele żadnych środków. Należy jednak mieć nadzieję, że i tu także problem odbudowy znajdzie ostatecznie odpowiednie rozwiązanie. Niepewne stosunki prawne doprowadziły do tego, że niektóre pałace, będące w dawnym posiadaniu Habsburgów, pozostają bez należytej ochrony. Związkowy Urząd Ochrony Zabytków zajął się zbudowanym przez Fischera von Erlach, pałacem myśliwskim w Niederweiden, który początkowo był w posiadaniu ks. Eugeniusza, a od roku 1918 zaczął popadać w ruinę. Prace konserwatorskie przy tej cennej budowli zabytkowej, wraz ze stojącą tam kuchnią myśliwską — jedynym w swoim rodzaju pomnikiem kultury, postępują bardzo powoli, ponieważ brak jest odpowiednich funduszy.

Szczęśliwy obrót rzeczy nastąpił w ostatnim czasie w pałacu rozrywkowym w Laxenburgu, gdzie prowadzone są prace konserwatorskie w barokowym „Blauer Hof” i we wczesnoromantycznym zamku „Franzesburg” finansowane przez Kraje Związkowe, Wiedeń i Dolną Austrię.

Najbardziej palącym zagadnieniem ochrony zabytków jest zachowanie zamków i pałaców na terenie Austrii, a przede wszystkim w Dolnej Austrii. Austriacki cud odbudowy „Österreichische Wunder” nie jest tutaj wykonany w całej swej rozciągłości, tak jak i w innych dziedzinach. Ilość tych zabytków jest szczególnie duża, większość zamków i pałaców nie spełnia już roli ośrodków rolnych i leśnych gospodarstw i przedsiębiorstw. Obecnie najistotniejszym zadaniem jest znalezienie nowego przeznaczenia dla wymienionych obiektów, ale niestety wymaga to znacznych nakładów finansowych. Jest faktem pocieszającym, że piękny pałac Fördorf, który odziedziczył austriacki zarząd poczt po „Deutsche Eigentum”, odnowiony bez zarzutu, służy celom szkolenia w Zarządzie Poczt.

Inne pałace powinny być przeznaczone na cele muzealne. Pałac Marchegg był już wymieniony jako muzeum myśliwskie. W pałacu Orth urządzone będzie obecnie muzeum ichtiologiczne. Renesansowy pałac Greil-

stein w Dolnej Austrii wraz ze swoim cennym urządzeniem i bogatym inwentarzem, spełnia natomiast rolę muzeum historii ekonomii i prawa. Zaskakująco bogaty był zasób dobrze zachowanych przedmiotów zabytkowych w pałacu Forchtenstein w Burgenlandzie, który teraz udostępnił dla publiczności, właściciel pałacu, dr Paweł ks. Esterhazy. Cenny, znajdujący się w tym pałacu inwentarz, a przede wszystkim broń, chorągwie i obrazy etc., z czasów tureckich został uporządkowany i poddany pracom konserwatorskim<sup>20</sup>.

Przy odbudowie architektury władze konserwatorskie brały udział tylko jako czynnik doradczy, a inicjatywa musiała wychodzić od placówek kościelnych, państwowych, krajowych i gminnych; przy pracach zaś konserwatorskich, w zakresie rzeźby i malarstwa, Związkowy Urząd Ochrony Zabytków mógł wystąpić z własną inicjatywą. To dotyczy zarówno odkrywania i konserwacji średniowiecznych i barokowych fresków, jak i konserwacji rzeźby, znajdującej się na zewnątrz i wewnątrz budowli zabytkowych oraz pod gołym niebem. O konserwacji barokowych fresków była już mowa; jako przykład konserwacji średniowiecznego malarstwa ściennego mogą posłużyć cenne, z XII wieku pochodzące, freski w kaplicy św. Jana w Pürgg w Styrii, wczesnogotyckie freski w kaplicy dworskiej (Göttweigerhofkapelle) w mieście Stein oraz freski w zachodniej części kolegiaty Lambach, w Górnej Austrii. Ta ostatnia praca wymagała wielkich wysiłków budowlanych, ponieważ, przez podwyższenie wież w okresie baroku, część budynku została zbyt obciążona i przy odkrywaniu fresków mogłoby wystąpić poważne niebezpieczeństwo zawalenia się wież. Dlatego dolne ich części musiały być odciążone za pomocą specjalnej konstrukcji żelbetowej. Prace są jeszcze w toku<sup>21</sup>.

Zbyteczne wydaje się podkreślać, że średniowieczne freski należy konserwować bez wprowadzania uzupełnień, natomiast w wypadku malarskich podziałów architektonicznych przeprowadza się, w poszczególnych wypadkach, znanym sposobem, ich wzajemne scalanie (Integration).

Związkowy Urząd Ochrony Zabytków mógł rozwinąć owocną działalność dzięki posiadaniu

<sup>20</sup> Przez konserwatora krajowego dra Alfreda Schmellera, pod którego troskliwą opieką zbiór pozostaje.

<sup>21</sup> Opieka konserwatorska spoczywa w ręku kon-

serwatora prof. dra Fr. Wallisera. O znaczeniu tych fresków, które związane są z tematyką „Trzech Króli” traktować będzie oczekiwana publikacja konserwatora krajowego, dra Norberta Wibirala.



Ryc. 19. Pracownia konserwacji rzeźby Związkowego Urzędu Ochrony Zabytków w Wiedniu  
(fot. Bundesdenkmalamt Wien)



Ryc. 20. Eisenstadt, Burgenland, Antonio Canova, marmurowy posąg Leopoldyny ks. Esterhazy; stan po zniszczeniu w 1945 r.  
(fot. Bundesdenkmalamt Wien)

Ryc. 21. Eisenstadt, Burgenland, Antonio Canova, marmurowy posąg Leopoldyny ks. Esterhazy; stan po konserwacji przeprowadzonej w Pracowni Związkowego Urzędu Ochrony Zabytków w Wiedniu  
(fot. Bundesdenkmalamt Wien)





Ryc. 22. St. Andrä (nad rz. Treisen), Mateusz Götz, pozłocona figura drewniana św. Jana Chrzciciela; wzmocnienie zbutwiałych części drewna (fot. Bundesdenkmalamt Wien)

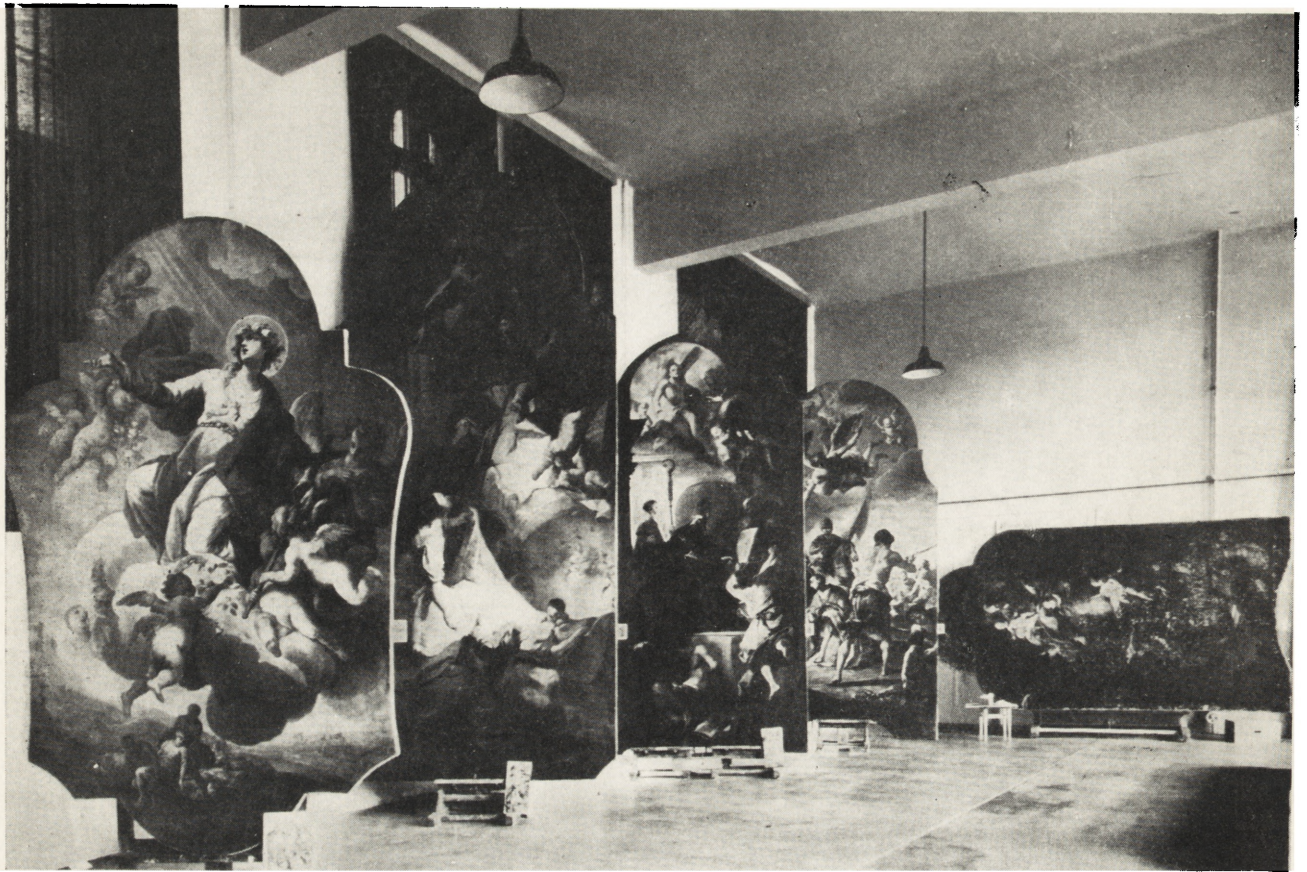


Ryc. 23. St. Andrä (nad rz. Treisen), Mateusz Götz, figura św. Jana Chrzciciela po konserwacji (fot. Bundesdenkmalamt Wien)

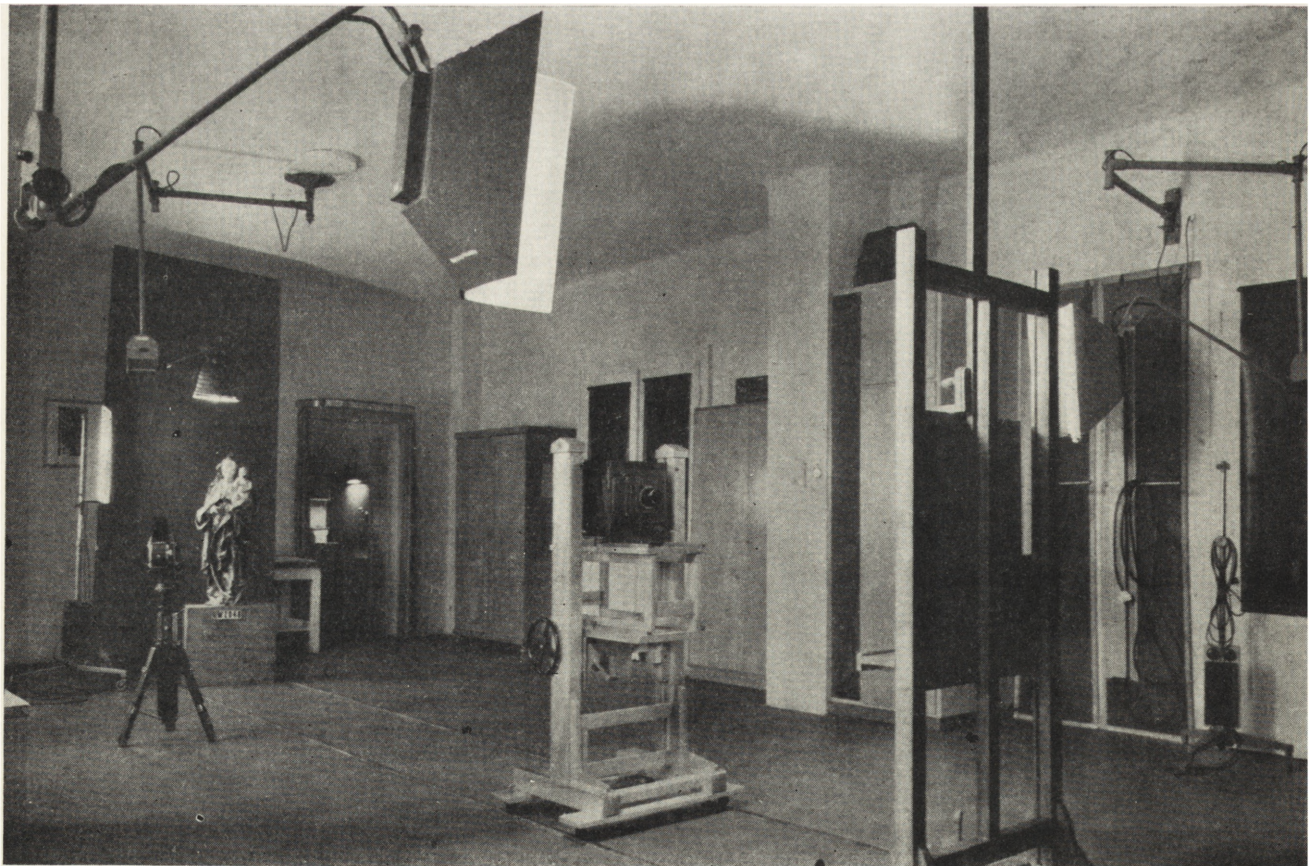


Ryc. 24. Gurk, katedra, ołtarz główny Michała Hönela (1626—1638) po wzmocnieniu elementów drewnianych (fot. Bundesdenkmalamt Wien)

własnych pracowni. W okresie powojennym powstała konieczność restaurowania dużej ilości rzeźb i obrazów. Pracownie zdobyły wielkie doświadczenie w zakresie scalania mocno uszkodzonych rzeźb kamiennych, ratując w ten sposób wiele dzieł sztuki. Jako przykłady wystarczy wymienić trzy grupy aniołów Lorenza Mattielli, ustawione na przybudówce kościoła św. Michała w Wiedniu oraz wiele rzeźb w pałacu i parku belwederskim. Chociaż pracowni mają do dyspozycji jedynie szczupłą ilość pracowników etatowych, to jednak pracuje tam, na zlecenie, wielu artystów i konserwatorów, pod kierownictwem wypróbowanych sił



Ryc. 25. Pracownia Malarstwa Związkowego Urzędu Ochrony Zabytków w Wiedniu, wystawa prac z zakresu malarstwa olejnego wykonanych w 1938 r. (fot. Bundesdenkmalamt Wien)



Ryc. 26. Pracownia fotograficzna Związkowego Urzędu Ochrony Zabytków w Wiedniu (fot. Bundesdenkmalamt Wien)

zawodowych. Pracownie rzeźbiarskie<sup>22</sup> mogą się wykazać ogromną ilością poważnych osiągnięć.

Jednym z najcenniejszych posągów, które musiały być poddane konserwacji jest rzeźba marmurowa Antoniego Canovy, w zamku w Eisenstadt, przedstawiająca Leopoldynę ks. Esterhazy (1805). Figura była bardzo uszkodzona; główny problem polegał na takim złożeniu odłamków, aby miejsca załamania pozostały możliwie nierozpoznawalne. Jest to niezmiernie trudne w przypadku przeświecającego marmuru. Zadowalające rozwiązanie osiągnięto dzięki zastosowaniu odpowiedniego kleju.

Innym ważnym polem działania jest konserwacja rzeźby w drewnie, pochodzącej z okresu gotyku i baroku. Nietrwałość materiału w wyniku czynników biologicznych (insekty i grzyby) stawia to zagadnienie w rzędzie niezwykle palących. Obok możliwości bezpośredniego opanowania gwałtownego zaatakowania drewna przez anobie, drogą gazowania cyjanowodorem usiłuje się uzyskać trwałą sterylizację i utwardzenie tworzywa (drewna). Obok ogólnie przyjętych metod stosowania roztworu nitrocelulozy, konserwatorzy austriaccy znaleźli nowe, które wydają się obiecujące. Nie chodzi przy tym o całkowite wypełnienie pustych kanałów w drewnie, lecz raczej o umocnienie ścianek tych kanałów; w procesie tym stare drewno nie zwiększa swojej wagi a jego części odzyskują odpowiednią wytrzymałość. Można to osiągnąć za pomocą kompozycji roztworu poli-acetalu-winyłu z rozczynem metylocelulozy (metoda Pfaffenbichlera-Kaspara) jak i sztucznych żywic na bazie mocznikowej (klej W, metoda Campidella). Przy konserwacji głównego ołtarza w katedrze w Gürk w Karyntii, stało się widoczne, jak wielki może być zakres tych prac<sup>23</sup>. Przykładem jest pokazana figura, wykonana przez Matiasza Götz, wyobrażająca św. Jana Chrzciciela, z dawnej kolegiaty w St. Andrä nad rzeką, Traisen w Dolnej Austrii. Jest rzeczą zrozumiałą, że odkrywanie pierwotnej polichromii i jej zabezpieczenie stanowi dalszy ważny etap pracy.

Konserwacja średniowiecznych i barokowych obrazów obejmuje największy zasięg. Bogaty zasób barokowego malarstwa olejnego na płó-

nie, okazuje się niemniej zagrożony niż rzeźba barokowa. Powolne obumieranie tworzywa, nawet jeżeli dotyczy to tylko płótna albo gruntów bolusowych, czyni niezbędną w niezliczonych wypadkach interwencję restauratora. Do tego dochodzą zniszczenia obrazów, spowodowane przez poprzednich restauratorów.

Sposobność do konserwacji całych grup obrazów dawały wystawy sztuki austriackiej, jak np. wystawa Schmidta z Krems w mieście Stein w 1951 roku, wystawa baroku w Melk w 1960 roku, wystawa Pawła Trogera w Innsbrucku w roku 1962. Przy dużej, cieszącej się powodzeniem, wystawie sztuki gotyckiej w roku 1959 w Stein, można było obejrzeć, obok gotyckiego malarstwa tablicowego, przede wszystkim polichromowaną rzeźbę z drewna, którą naturalnie poddano przedtem konserwacji<sup>24</sup>. Prace przy ruchomych zabytkach sztuki doprowadziły do licznych cennych odkryć m. in. późnogotyckich tablic, malowanych na drewnie przez Wolfa Hubera, przedstawiających życie Marii, które dzisiaj znajdują się jako depozyt w Kunsthistorisches Museum w Wiedniu<sup>25</sup>. Tablice te odrestaurowano w tymże muzeum.

Od 1945 roku pracownie Związkowego Urzędu Konserwatorskiego przyjęły do opracowania ponad trzy tysiące dzieł sztuki, przy czym numery inwentaryzacyjne obejmują często zespół malowideł. Wyniki badań, jak i przeprowadzane prace są w miarę najdalszych możliwości, naukowo dokumentowane do czego należy także wnikliwa dokumentacja fotograficzna, wykonywana przez pracownię fotograficzną Związkowego Urzędu Ochrony Zabytków. Sporządza się także zdjęcia rentgenowskie i fluorescencyjne a uwarstwienie malowidła jest badane mikroskopowo na szlifach przekrojowych. Pracownie nie posiadają do dyspozycji własnego laboratorium chemicznego, ale korzystają z odpowiedniego Instytutu Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu<sup>26</sup>.

Nie przeprowadza się w pracowniach konserwacji średniowiecznych witraży, odnawiania tkanin i opracowania wyrobów emaliowanych i złotniczych. Zajmują się tym bowiem doskonali fachowcy, wyspecjalizowani w tych pracach. W dziedzinie odnawiania witraży osiągnięto

<sup>22</sup> Kieruje nimi prof. Edward Förderl.

<sup>23</sup> Konserwator krajowy, dr Zygfryd Hartwagner wykazał tutaj jak nagłą sprawą są tego typu, szeroko zakrojone prace konserwatorskie, a jednocześnie, że są one możliwe do przeprowadzenia.

<sup>24</sup> Przy fachowej konsultacji konserwatora związ-

kowego dra Helmuta Kortana oraz pomocy konserwatora państwowego dra Edyty Podlesnigg.

<sup>25</sup> Odnalazł je konserwator krajowy z Vorarlbergu dr Erwin Heinzle.

<sup>26</sup> Prowadzonego przez prof. Wilfrieda Kressa.

cenne wyniki. Wszystkie witraże, zdemontowane podczas wojny, zostały odnowione i ponownie osadzone<sup>27</sup>. Z cenniejszych tkanin, można by wymienić tylko zabezpieczenie wielkiej wielkopostnej tkaniny (Fastentuch) z Gurk<sup>28</sup>. Z prac złotniczych — rekonstrukcję słynnego ołtarza „Verduner-Altar” z 1181 r., znajdujące się w kolegiacie Klosterneuburg<sup>29</sup>. Natomiast wykopaliska prehistoryczne są preparowane we własnym wydziale pracowni<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> Pod kierownictwem konserwatora państwowego dra Ewy Frodl-Kraft, która jest również autorką obszernej naukowej pracy o austriackim malarstwie witrażowym (ukazał się I. tom). W dziele tym zawarta jest również naukowa analiza przeprowadzonych zabiegów konserwatorskich.

Wielu zadań ochrony zabytków w Austrii nie można uważać za rozwiązane; do nich należą, przede wszystkim, problem zachowania pałaców i zamków; mimo to na wielu innych odciinkach można zanotować wyniki, pozwalające oczekiwać dalszych osiągnięć w tej dziedzinie.

dr Joseph Zykan  
Bundesdenkmalamt Wien

<sup>28</sup> Konserwator Maria Deed.

<sup>29</sup> Rekonstrukcję przeprowadził prof. Otton Nedbal.

<sup>30</sup> Pod kierunkiem państwowych konserwatorów dr Herty Ladenbauer-Oreli dr Gertrudy Mossler.

### LA PROTECTION DES MONUMENTS HISTORIQUES EN AUTRICHE DEPUIS 1945 (II<sup>e</sup> PARTIE)

L'étendue des dommages causés par la guerre n'était pas aussi grande en Autriche que dans les autres pays. Toutefois les pertes dues aux hostilités pendant la période depuis l'automne 1944 jusqu'à la fin de la guerre, étaient bien sensibles. Des nombreux bâtiments et villes, endommagés par les bombardements, l'auteur cite les plus importants: le Kunsthistorisches museum, l'Albertinum, le Burgtheater, le palais des Schönborn (Fischer von Erlach) et le Belvédère à Vienne; la cathédrale et le vieux quartier à Salzbourg; l'église St. Jacques à Innsbruck, le château et le vieux quartier à Wiener-Neustadt; les villes de Graz, Linz et Klagenfurt. Les édifices suivants furent endommagés par des incendies: la cathédrale St. Etienne à Vienne, les châteaux de Weilburg, Pottenbrunn, Pottendorf, le palais Halbturn à Burgenland. Les fresques de Michel Rottmar à l'église Wallfahrtskirche à Maria-Lanzendorf et les fresques de F. A. Maulpertsch à Schwechat furent détruites. Le manque de conservation des monuments historiques pendant l'occupation, ainsi que les dévastations des intérieurs et des archives augmentèrent encore les ravages.

Le mérite d'entreprendre la reconstruction des monuments historiques immédiatement après la terminaison de la guerre, malgré le manque de matériaux de construction, de combustibles, de logements — incombe à tout le peuple autrichien.

Il semblait alors évident d'adopter les méthodes conservatives de reconstruction suivant le principe que seules la conception et l'idée, mais non le matériel, déterminent la valeur de l'oeuvre. Cela se rapportait, néanmoins, uniquement aux cas de destructions et reconstructions partielles — car les restaurateurs autrichiens n'osaient pas reconstruire les monuments complètement détruits. Grâce à la tradition des „Bauhütte” de Vienne il fut possible de reconstruire l'architecture gothique selon toutes les règles des artisans de cette époque (p. ex. la voûte de la cathédrale St. Etienne à Vienne).

Ensuite l'auteur décrit les recherches et les travaux des restaurateurs. Il analyse objectivement leurs

principes théorétiques et scientifiques, ainsi que les méthodes appliquées et explique les motifs de leur choix.

Les plus détaillées sont les descriptions des travaux accomplis à la cathédrale St. Etienne, au château de Belvédère et à l'Opéra à Vienne, au château et à l'église St. George à Wiener-Neustadt, à la cathédrale de Salzbourg et à l'église St. Jacques à Innsbruck. Les problèmes de la conservation et restauration des peintures murales sont traités à fond.

L'auteur cite en plus quelques exemples pour illustrer le problème de vieux quartiers historiques. Il signale qu'à Vienne, ainsi que partout en Autriche, il était bien rare qu'il fût question de la reconstruction des quartiers d'habitation. On y hésitait toujours entre le „Conformisme” et le „Nouvelle Création”. Malheureusement en Autriche on ne s'occupait presque pas du problème de l'assainissement des anciens quartiers historiques. Il est heureux qu'on abandonna les méthodes urbanistique de la fin du XIX<sup>e</sup> siècle (Vienne) et que l'on tint compte de la protection des monuments historiques dans les plans urbanistiques. Actuellement on se met à l'assainissement des petites villes surtout (Radkersburg, Krems, Stein etc.).

L'auteur trouve que la conservation et la protection des châteaux et des palais — dont beaucoup ont perdu leur importance d'antan — présente le problème principal de la protection des monuments en Autriche. Le château de Wiener-Neustadt et le palais Eggenberg près de Graz peuvent servir d'exemple comment peut-on sauver des monuments gravement endommagés par une adaptation appropriée et une nouvelle destination. Mais naturellement cela nécessite de grands frais.

En terminant l'article l'auteur décrit l'activité des Ateliers de Conservation du Bureau autrichien de la Protection des Monuments Historiques. Il traite surtout de la conservation des peintures et des sculptures. Il souligne que les expositions de l'art autrichien présentent une excellente occasion pour restaurer et conserver des groupes d'objets et pour faire de nombreuses et importantes découvertes.